



Widziane z kwarantanny

2020-04-11

#zostańwdomu, nie kombinuj

Ryszard Kozik

Słoneczna pogoda za oknem i okres świąteczny kuszą. Upływający czas narodowej kwarantanny dodatkowo podkreśla. A ja ćwiczę się w przekonywaniu, żeby mimo wszystko jak najmniej wychodzić z domu.

Zaczęło się od mamy, która bardzo chciałaby na święta nam coś podrzucić. – Podjedziemy raniutko, nie będziemy nawet z samochodu wysiadali, ty sobie torbę z bagażnika weźmiesz tylko – przekonywała. – Nie, mamo. Macie małe wnuki, chciałbym, żeby was dobrze pamiętały, więc pożyć jeszcze trochę musicie. Nie jedźcie, bo zawsze może się po drodze przydarzyć coś, co zmusi was do kontaktów z innymi ludźmi, np. gumę złapiecie. A jak was policja zatrzyma, to jeszcze 5000 zł mandatu zapłacicie. Ja jajka kupię w sklepie, a mniej jestem zagrożony od was – przekonywałem i mam nadzieję, że przekonać mi się udało.

Jeszcze trudniej bywa ze znajomymi na Facebooku. Zwłaszcza tymi, którzy do wolnościowych idei się odwołują. – Ja dziś pojedę na myjnię i co mi zrobią? W godzinach pracy, autem służbowym. Mandatu nie wezmę. Do sądu pójdę. – Na rower idę. A niech mnie zatrzymają, nie pozwolę się na mniej niż dwa metry zbliżyć. Jeszcze bez maseczek i rękawiczek są. – Biegam sobie sama, do nikogo się nie zbliżam, komu to przeszkadza? – A może dla mnie podstawową potrzebą jest umycie grobu ojca przed świętami? Dlaczego to policjant ma decydować, czy słusznie, czy nie? – A weź wrzuc do kieszeni torbę i kartkę z listą, niech ci udowadniają, że nie jesteś na zakupach...

To oczywiście tylko przykłady (cytuję z pamięci, więc mogą być nieprecyzyjne ale sens wypowiedzi oddają), a mógłbym ich podać znacznie więcej. A wszystko mocno podlane polityką.

Dla mnie ona w tym kontekście nie istnieje. Kto by dziś takich przepisów nie wydał, starałbym się do nich stosować. Bo najważniejsze jest zdrowie moich najbliższych. Owszem, wychodzę z domu w ważnych sprawach – na dyżur w pracy, na zakupy, do apteki – ale nie kombinuję, jak tu wybrać się z dziećmi na spacer. A mają już dość i „chodzą po ścianach”, więc wszyscy jesteśmy bardzo zmęczeni.

Żeby nie było, świetnie rozumiem, że dla kogoś przyzwyczajonego do codziennego wysiłku, zakaz biegania czy chociażby spacerowania po parku jest bardzo uciążliwy. Wiem, że sprzątanie grobów jest częścią przedświątecznego rytuału wielu osób. Czuję także po sobie, jak bardzo wszyscy chcielibyśmy wyjść już z domów.

Ale jestem też świadomy, że to pułapka i możemy za nią zapłacić śmiercią najbliższych.

Strasznie poważnie się zrobiło, więc na koniec propozycje pół serio. Jak już nie możecie usiedzieć w domu, to wyruszcie – wzorem Felicjana Dulskiego – na spacer po Krakowie wokół własnego stołu. Skoro pewien pan zdołał przebiec maraton w ogródku dwa na trzy metry, to i wam się powinno udać. A pospacerować możecie też wirtualnie – po sieci krąży spacer po



**Magiczny
Kraków**

Starym Mieście, z jednej strony smutnym, bo pustym, z drugiej jednak niezwykłym, właśnie dlatego, że można się zachwycić jego pięknem na co dzień zasłoniętym przez wędrujące tłumy. No i pomyślcie o tym, co zrobicie „po wszystkim” – to pomysł nowohuckiego artysty Bohatera, który nagrał piosenkę pod tym tytułem. Gorąco polecam. Poprawia nastrój i pomaga w zwalczeniu chęci kombinowania, żeby wyrwać się z domu.

Ryszard Kozik – z urodzenia i zamieszkania nowohucianin, były dziennikarz „Gazety Wyborczej”, pracownik Muzeum Krakowa.